



październik 2016, Nr 10/133

BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku



*Matko Boża
módl się za nami*

KALENDARIUM LITURGICZNE



17 Październik

Poniedziałek. Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika.

18 Październik

Wtorek. Święto św. Łukasza Ewangelisty.

19 Październik

Środa. Wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika.

20 Październik

Czwartek. Wspomnienie św. Jana Kantego.

21 Październik

Piątek. Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa.

22 Październik

Sobota. Wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża.

24 Październik

Poniedziałek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Antoniego Marii Clareta, biskupa.

28 Październik

Piątek. Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

30 Październik

Trzydziesta pierwsza Niedziela zwykła lub Uroczystość rocznicy poświęcenia kościoła własnego.

1 Listopad

Wtorek. Uroczystość Wszystkich Świętych.

2 Listopad

Środa. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.

3 Listopad

Czwartek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Marcina de Porres, zakonnika.

4 Listopad

Piątek. Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa.

9 Listopad

Środa. Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.

10 Listopad

Czwartek. Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.

11 Listopad

Piątek. Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa.

12 Listopad

Sobota. Wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika.

CHRZTY

Igor Wojciech Piątek
Witold Stanisław Sporysz
Maja Katarzyna Tomal

POGRZEBY

Franciszek Łapa
Joanna Filuciak

ŚLUBY

Justyna Ocetkiewicz i Sławomir Balon
Magdalena Filipek i Łukasz Hobot
Justyna Cholewa i Maciej Wilkołek
Anna Luboń i Łukasz Rospond

16 października 2016 r.

29 Niedziela zwykła
Wj 17, 8-13
Ps 121 (120), 1-2. 3-4.5-6.7-8
2 Tm 3, 14 – 4, 2
Łk 18, 1-8

Wytrwałość w modlitwie

23 października 2016 r.

30 Niedziela zwykła
Syr 35, 12-14.16-18
Ps 34 (33), 2-3.17-18.19 i 23 (R.: 7a)
2 Tm 4, 6-9.16-18
Łk 18, 9-14

Wysłuchana modlitwa skruszonego grzesznika

30 października 2016 r.

31 Niedziela zwykła
Mdr 11, 22 – 12, 2
Ps 145 (144), 1-2.8-9.10-11.13cd-14
(R.: 1a); 2 Tes 1, 11 – 2, 2
Łk 19, 1-10

Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło

1 listopada 2016 r. Wtorek

Uroczystość Wszystkich Świętych
Ap 7, 2-4. 9-14
Ps 24 (23), 1-2. 3-4ab. 5-6
(R.: por. 6)
1 J 3, 1-3
Mt 5, 1-12a

Osiem błogosławieństw

6 listopada 2016 r.

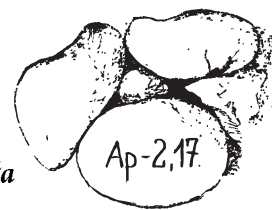
32 Niedziela zwykła
2 Mch 7, 1-2. 9-14
Ps 17 (16), 1. 5-6. 8 i 15
(R.: por. 16b); 2 Tes 2, 16 – 3, 5
Łk 20, 34-38

Uduchowione życie zmartwychwstałych

13 listopada 2016 r.

Ml 3, 19-20a
Ps 98 (97), 5-6. 7-8. 9 (R.: por. 9)
2 Tes 3, 7-12
Łk 21, 5-19
Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

Modlitwa



*Klękaj przed Obrazem nabożnie
Bądź zawsze pogodny
Skup się w milczeniu
I zacznij modły*

*Módl się w skupieniu i pobożnie
Bądź w modlitwie wzorem
Proś Boga i Matkę o łaskę
Rano i wieczorem*

*Życie nasze płata figle
Czasami się zachwieje
Odmów pobożnie Różaniec
Bo w Nim mamy nadzieje*

*Jeżeli Cię coś niepokoi
Lub dostałeś smutne wieści
Pomódl się nabożnie
Do Matki Bolesci*

*Kiedy cierpienie, przewlekła
choroba
Nie masz już nadziei i mocy
Pomódl się do Matki Bożej
Nieustającej Pomocy*

*Podziękuj Matce Boskiej
Za Jej Chojne dary
Zmów Litanię Loretańską
I złóż Jej ofiary*

*Jeżeli błagasz i prosisz o łaskę
A łaska Ci nie będzie dana
Ponawiaj od nowa modlitwę
Do Matki i Boga Pana*

Dziadek Roman

ŚDM w Krakowie, czyli kilka słów na temat wykorzystanych okazji i zmarnowanych szans

TEKST: BEATA KIELBOWICZ



Nie dni, nie tygodnie i nie miesiące, ale lata, a dokładnie od momentu, gdy papież Franciszek ogłosił w Rio de Janeiro, że spotka się z młodymi w Krakowie, od tego momentu trwały przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży w Polsce. Wołano do nas młodych: „Zróbcie raban!”, „Idźcie pod prąd!”. Powtarzano te słynne słowa „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali!”. Oczekiwano, że włożymy w ten „projekt” swój zapal, swoje dusze i serca. Oczeki-

wano, że wykorzystamy ten czas jak najlepiej. Oczekiwano również, że użyczymy naszych rąk gotowych do pracy. Mogliśmy gościć w naszych domach włoskich pielgrzymów, mogliśmy działać w Komitecie Parafialnym, albo w wolontariacie na terenie zarówno naszej parafii, jak i w Krakowie, mogliśmy bezpośrednio wziąć udział w spotkaniach z następcą św. Piotra.

Pytanie, które nasuwa się samo, a które każdy powinien sobie postawić: Czy wziąłem udział w Świąto-

wych Dniach Młodzieży? Czy byłem obecny przynajmniej na jednym spotkaniu z Ojcem Świętym? Czy ponadto zrobiłem coś więcej? Jeśli nie, to dlaczego? Dlaczego zmarnowałem najprawdopodobniej jedyną taką szansę w moim życiu? Dlaczego ja – osoba wierząca, uczeń Chrystusa, ja, który przecież nie wstydę się swoich poglądów religijnych, chodzę do Kościoła, a kwestia wiary w Boga jest bliska mojemu sercu – zaprzepąciłem taką okazję? Odpowiedzi, które automatycznie się nasuwają:

nie mogłem przyjąć pielgrzymów, bo mam mało miejsca w domu, bo jest jedna łazienka, bo wszyscy chodzą do pracy. Nie mogłem w żaden inny sposób się zaangażować, bo jestem zajęty, bo nie wiedziałem jak, bo nie znam języków, bo na pewno było dość innych chętnych, którzy zrobili to lepiej za mnie, bo ja to się nie nadawałem. Nie pojechałem na spotkanie z papieżem, bo nikt z moich znajomych nie jechał, bo same-mu to jakoś niedobrze, bo w zasadzie to było bardzo niebezpieczne ze względu na wszystkie zamachy o których się słyszało... I można by tak wymieniać i wymieniać. A może zamiast tej litanii stań, spójrz sobie

głęboko w oczy i przyznaj, nie pojechałem, bo nie chciałem! A może chciałem zbyt mało? Gdybym był takim gorliwym wyznawcą Chrystusa za jakiego się uważam, nic nie mogłoby stanąć na mojej drodze. Ani brak osób, które mogłyby ze mną pojechać, ani strach, że może mnie spotkać coś złego, ani żaden inny, mniej lub bardziej istotny powód! Nie pojechałem, chociaż pierwszy wysłannik Chrystusa przemierzył tyle kilometrów, żeby spotkać się ze mną. Nie ważne czy byłby tylko majaczącą kropeczką gdzieś w oddali, czy zaledwie głosem wołającym do mnie pośród tłumów. Przemierzył dla mnie tyle kilometrów. Przyniósł

słowa płynące prosto od Pana, a ja nie pojechałem. Wybrałem wygodny fotel, telewizor plazmowy i transmisję na żywo! Fakt – cóż za wygoda! Kolejny fakt – cóż za strata!

Niewiarygodne jak człowiek może zmarnować na własne życzenie taką szansę, którą Bóg mu ofiarował. Bo jakie jest prawdopodobieństwo, że będzie miał okazję jeszcze raz uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie? Jaka jest szansa, że będzie miał możliwość uczestniczyć w Światowych Dniach Młodzieży gdziekolwiek indziej? A nawet jeśli tak, to nigdy nie zyska, nie odrobi, ani nie kupi za żadne pieniądze, tego co stracił w tym roku. ■



Było to 27 sierpnia. Tego dnia wybraliśmy się na pielgrzymkę parafialną. Gdy autobus wyjeżdżał z parkingu panowała jeszcze ciemność. O godzinie 4.30 nie widać było słońca a jedynie jasnawą lunę ponad horyzontem. Na twarzach pielgrzymów malował się uśmiech. Pomimo zapań odczuwalna była ogólna chęć przeżycia przygody. Naszym celem był Sandomierz. Niebawem słońce przywitało nas w Baranowie Sandomierskim. W jego blasku ujrzelśmy kościół, gdzie miało się odbyć nabożeństwo. Ksiądz Władysław Salawa

odprawił Mszę Św. w intencji pielgrzymów i ich rodzin a po modlitwie proboszcz parafii przybliżył nam historię świątyni oraz warunki życia tutejszej ludności. Miejscowość znajduje się na terenie zalewowym stąd obawa przed powodzią nieustannie towarzyszy mieszkańcom. Poprzedni drewniany kościół powstał w XII wieku. Wielokrotnie był podtapiany aż w końcu wyniszczał. Kościół pod wezwaniem Ścięcia Jana Chrzciciela został ufundowany przez właściciela zamku w Baranowie Jana Leszczyńskiego w latach 1604-1607. Ozdobio-

ny jest wewnątrz piękną polichromią wykonaną w 1934 r w stylu secesyjnym przez lwowskich malarzy. Oglądaliśmy również zabytkową tablicę z najstarszą inskrypcją w języku polskim.

Po krótkim śniadaniu mogliśmy wyruszyć na zwiedzanie Zamku Leszczyńskich. Naszym przewodnikiem okazała się urocza „czarna dama”, która jak sama przyznała straszy na zamku na przemian z „białą damą”. Pod jej kierownictwem zwiedziliśmy kaplicę zamkową z pięknymi witrażami autorstwa

Józefa Mehoffera i obrazami Jacka Malczewskiego artystów Młodej Polski. Sam zamek znany jest nam wszystkim z kadrów filmów historycznych takich jak „Barbara Radziwiłłówna” i „Klejnót wolnego sumienia”. Obiekt zwany też „Małym Wawelem” okazał się wdzięcznym miejscem do kręcenia serialu „Czarne Chmury” – był siedzibą hetmana Jana Sobieskiego a ze schodów na dziedzińcu zbiegała Anna do swojego ukochanego Dowgirda.

Pokoje z bogatym wyposażeniem z epoki dały nam odczuć jak mieszkańcy żyli na co dzień. Zamek i jego umeblowanie przetrwało pomimo burzliwych czasów. Oparło się pożarom rabunkom i trudnościom czasu zaborów, okupacji niemieckiej a następnie radzieckiej. Dzięki pomocy i renowacjom nadal zachowuje swój blask i pozwala turystom przenieść się do czasów dawnej świetności. Mogliśmy oglądnąć również obszerną kolekcję czapek wojskowych, policyjnych i strażackich z różnych epok i krajów, z okresu zaborów, I i II wojny światowej. Bogate były zbiory strojów ludowych, szlacheckich z czasów sarmackich oraz ówczesnej broni.

Następnym ważnym punktem wycieczki był Sandomierz. W tym urokliwym mieście chcąc nie chcąc podążaliśmy śladami księdza Mateusza ze słynnego serialu. Do starożytności miasta dotrzeć trudno – położone jest na szczycie stromego wzniesienia a przemierzenie takiej ilości stopni wymagało od nas dobrej kondycji. Ale na szczęście nasz trud został nagrodzony wyjątkowymi widokami – i przede wszystkim smacznym obiadem. Jak wspomniała nasza przewodniczka rynek sandomierski o tak charakterystycznym stromym nachyleniu jest jedynym tego rodzaju w Europie. Nic dziwnego, że ksiądz Mateusz tak gna na swoim rowerze. Jednak trzeba państwa uspokoić. Wyczyn ten nie jest niebezpieczny dla osób postronnych. Owa scena kręcona jest w dużo wolniejszym tempie.



Na naszej drodze znalazło się kilka ciekawych kościołów – pięknych zabytków sztuki sakralnej.

W krypcie Kościoła św. Józefa jest pochowana Teresa Morsztynówna natomiast w gotyckiej Bazylice katedralnej Narodzenia NMP barokowy artysta ukazał na 12 obrazach mękę świętych według miesięcy, w których są czczeni. Natomiast wieża ratusza była doskonałym punktem widokowym, dzięki czemu można było objąć wzrokiem całe miasto. Przechodziliśmy także przez „ucho igielne” – wyłom w murze obronnym. Przez nie zakonnicy przedostawali się na nabożeństwa ze swojego klasztoru pod murami do kościoła znajdującego się w obrębie miasta. W tym

momencie każdy z nas pomyślał sobie życzenie. Miało się ono spełnić pod warunkiem, że nie wypowie się go na głos. W tą ostatnią sobotę sierpnia dopisało nam słońce i pogoda. Również atmosfera wycieczki była wspaniała. Będziemy tęsknić za tym pięknym miejscem i pewnie nie raz chętnie do niego wrócimy. Ze swojej strony pragniemy serdecznie podziękować pani Krystynie Wilkołek i księdzu proboszczowi Władysławowi Salawie za trud włożony w organizację wycieczki. Wspaniale było zwiedzić kolejny piękny skrawek naszego kraju.

Karolina i Anna

Z PREZESEM OSP W JAWORNIKU **JAROSŁAWEM NORKIEM** ROZMAWIA **ANDRZEJ PAWŁOWSKI**

Andrzej Pawłowski: *Wszyscy znamy Pana jako Naczelnika, a od niedawna Prezesa OSP w Jaworniku. Lecz przecież nie jest to służba zawodowa, czym zajmuje się Pan na co dzień?*

Jarosław Norek: Na co dzień żyję rodziną, strażą i pracą zarobkową – i to chyba w takiej właśnie kolejności. Ale chodzi zapewne o to ostatnie. Po podstawówce ukończyłem szkołę zawodową, a później technikum samochodowe. Zrobiłem też prawo jazdy na samochody ciężarowe i specjalne. Ale ten mój zawód wykorzystuję przede wszystkim w „pielęgnowaniu” naszego sprzętu i samochodów strażackich, zwłaszcza dużego „emeryta” – niewiele młodszego ode mnie. No, pracowałem też trochę jako lakiernik samochodowy. Później byłem budowlanicem – jeździliśmy po Polsce wykonując tynki i uczyliśmy innych ich nowej technologii. Kładłem również gazociąg... i pracowałem jako ogrodnik i stolarz.

Czyli tzw. „złota rączka”. Ale od kilku lat poświęcił się Pan zupełnie innemu zajęciu.

Owszem, i to trochę chyba zasługa pasji strażackiej, która wyrabia gotowość do służby drugiemu człowiekowi. Zetknąłem się kiedyś z ośrodkiem dla niepełnosprawnych w Harbutowicach, gdzie zacząłem pracować jako kierowca. Dotknąłem ich świata i... postanowiłem podjąć naukę w tym kierunku. Ukończyłem szkołę asystenta osoby niepełnosprawnej, a później jeszcze studia na kierunku bezpieczeństwa i higieny pracy. Kiedyś polczyłem – razem było w moim życiu 19 lat nauki.

A co Pan robi obecnie?

Jestem asystentem w ośrodku dla niepełnosprawnych „Kolonja” w Sułkowicach. Przywożę moich podopiecznych z zaburzeniami psychicznymi i niepełnosprawnych intelektualnie, do ośrodka, a potem prowadzę



z nimi zajęcia w stolarni. Robimy przeróżne prace dostosowane do możliwości i zainteresowań uczestników. To niby taka zabawa, ale trzeba jasno powiedzieć – jest to niezwykle wartościowa terapia usprawniająca tych ludzi ruchowo i umysłowo. Niektóre osoby udaje się nawet przygotować do podjęcia pracy zawodowej. Ale najważniejsze jest to, jak wprowadzić ich w życie społeczne. Wyrwać z czterech ścian mieszkania, otworzyć na innych ludzi, nauczyć pewności siebie i akceptacji swych ograniczeń. My asystujemy im w tej trudnej drodze. Mamy ogromną satysfakcję, gdy się udaje, ale też żal, gdy trzeba się poddać. Myślę, że to bardzo ważny temat, ale już na osobny artykuł.

Wróćmy więc do Straży.

Do OSP wciągnął mnie mój Tato – było to w 1990 r. – miałem 17 lat. Mój syn Piotrek jest małym strażakiem już od 8 roku życia. Potem był przez kilka lat w drużynie młodzieżowej, a teraz właśnie, jako 16-latek, wstępuje do pełnej służby. I tak to u nas w rodzinie przechodzi z dziadka na syna, a potem na wnuka.

Na czym właściwie polega służba w OSP?

Najważniejszą sprawą jest wypracowanie w sobie stałej gotowości do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Gdy zawyje syrena trzeba wszystko rzucić i pędzić do strażnicy. Nasza jednostka wyjeżdża najpóźniej w 10 minut i to zwykle w pełnym składzie 5-6 strażaków. Jednak same chęci nie wystarczą. Trzeba mieć też odpowiednią kondycję fizyczną i przeszkolenie. Czasem się zdarza, że zdrowie albo wiek nie zezwala na uczestniczenie w akcjach, pozostaje jednak wtedy cała szeroka gama działań wspierających Straż. Następnie przechodzimy cykl kursów i ćwiczeń – wiele z nich powtarzamy co pewien czas. Niektóre odbywają się w formie zawodów, które wyłaniają najlepszych strażaków i jednostki. Wykazują także braki tych słabszych.

A jakie szkolenia Pan zaliczył?

Zacząłem od 1-go i 2-go stopnia. Potem zaliczyłem kurs dowódców, medyczny, kierowania ruchem, operatorów sprzętu silnikowego, ratownictwa technicznego i drogowego. Coraz częściej zacząłem ubierać niebieską kamizelkę, oznaczającą dowodzącego akcją. W 2010 r. objąłem funkcję Naczelnika. Wtedy sam zacząłem być odpowiedzialny za zaznajamianie młodych strażaków ze sprzętem i zasadami uczestnictwa w akcjach ratowniczych. Od marca 2016 r. jestem Prezesem OSP w Jaworniku.

Jak często potrzebna jest nasza straż? Przecież w Jaworniku nie ma tak wiele pożarów, a funkcjonuje jeszcze zawodowa straż w Myślenicach.

Owszem, pożarów nie ma tak wiele, ale przez Jawornik przebiega bardzo ruchliwa „zakopianka” z kilkoma niebezpiecznymi skrzyżowaniami i zakrętami. Dlatego też nasza jednostka specjalizuje się właśnie w akcjach ratowniczych przy wypadkach drogowych. A jest ich coraz więcej – w 2015 r. wyjeżdżaliśmy ok. 40 razy, a w tym roku prawie tyle samo, choć przed nami jeszcze kilka śliskich i mglistych jesiennych miesięcy.

Służba strażaków cieszy się dużym prestiżem w każdej wsi. Jak Pan to spostrzega?

Owszem bardzo dobrze to czujemy. Zwykle właśnie nasza Straż jest pierwsza na miejscu. Zdarzyło się, że gdy dojechaliliśmy dosłownie za kilka minut, to powitały nas oklaski. Zresztą sama obecność strażaków uspokaja sytuację – ludzie czują się już bezpiecznie i zwykle podporządkowują się wydawanym poleceniom. My zabezpieczamy ruch, wydobywamy rannych, w razie potrzeby udzielamy im pomocy medycznej i likwidujemy niebezpieczne plamy olejowe na drodze. Oczywiście są

też wyjazdy do pożarów czy w przypadku powodzi lub innych zagrożeń. Zresztą obok akcji ratowniczych, każda straż tradycyjnie angażuje się w życie wsi i parafii. Ostatnio dużo czasu poświęcamy też na remont naszej strażnicy.

Mówiliście już o Pana pracy zawodowej i służbie w Straży, ale tylko dotknęliśmy spraw najważniejszych – rodziny, domu, osobistych pasji.

Urodziłem się w Jaworniku. Mam 43 lata. Jestem żonaty od 26 roku życia z Rudniczanką – Moniką z domu Kozak. Żona jest pielęgniarką i pracuje na oddziale neurologicznym w Krakowie. Mamy dwoje dzieci - Piotra w I kl. Liceum im. T. Kościuszki w Myślenicach i Natalię w II kl. naszej szkoły podstawowej.

Czy przy tak wielkim zaangażowaniu Pana w pracę zawodową i służbę w OSP wystarcza jeszcze czasu na inne obowiązki?

To prawda, że wiele sobót i niedziel spędzamy w gronie strażaków na ćwiczeniach czy zawodach. Są też jednak różne imprezy, w których uczestniczymy z całymi rodzinami. Idealna straż tworzy jakby wielką rodzinę, gdzie jest miejsce dla żon, dzieci, seniorów i sympatyków. Dużo czasu popołudniami i w sobotę spędzam na budowie naszego domu. Często towarzyszy mi Piotrek – wiele rzeczy robimy sami. Chętnie pielęgnuję ogród, mówią, że jestem w tym nawet pedantem. Lubię, gdy wszystko jest pięknie wyplewione i przystrzyżone. Bardzo staram się jednak zarezerwować czas na wspólne imprezy całej rodziny, choć nie jest to proste zważywszy, że żona dyżuruje w szpitalu także w niedziele i święta.

Słyszeliśmy, że interesuje się Pan też strzelectwem.

Owszem, to odziedziczyłem po moim ojcu, który był członkiem LOK (Ligi Obrony Kraju). Ostatnio braliśmy nawet udział, w strażackich zawodach strzeleckich osiągając całkiem niezłe wyniki.

A jaki typ urlopów rodzinnych Państwo preferują?

Latem zawsze wyjeżdżamy na parę dni pod namiot. Mamy upatrzone kilka miejsc z dala od cywilizacji. Biwakujemy wśród szumu lasu, myjemy się w potoku, gotujemy na kuchni polowej i do późnej nocy śpiewamy przy ognisku. Zresztą ogniska i grille kultywujemy przez cały rok. Grillowanie i przyrządzanie mięs to moja działka w domu – to odziedziczyłem po ojcu. Robię również przeróżne nalewki, a do pieczystego nie pogardzę szklanką dobrego piwa. Nawet w zimie wychodzimy z Piotrkim i rozpalamy ognisko na śniegu w środku lasu, by upiec sobie kiełbaskę. To ma wspaniały urok.

Ogień może być straszny, najlepiej wiedzą to strażacy, ale bezpiecznie palony jest piękny i pożyteczny.

Wygląda na to, że ceni Pan wyprawy w nieznaną i kontakt z przyrodą.

Tak, kocham góry. Wędrować po nich nauczył mnie Tato, który był w wojsku w Zakopanem. I właśnie w Tatrach jeździmy zwykle całą rodziną. Żona też polubiła ich podniebne szlaki i niepowtarzalne widoki. Piotrek był na Giewoncie jako 6-latek, a Natalia właśnie zaczyna. Bywaliśmy w Tatrach i latem i zimą - na Wiktorówkach i Rusinowej Polanie zbieraliśmy zioła na M.B. Zielną - 15 sierpnia i spędziliśmy Sylwestra przy pochodniach. Jest to wspaniały wypoczynek i niepowtarzalne przeżycie - nauka piękna przyrody i wzajemnej pomocy w pokonywaniu trudów.

A nasze jawornickie góry?

Chętnie i często chodzę do lasu, jestem zapalonym grzybiarzem.



Góry kojarzą nam się także z nartami.

Jako chłopak jeździłem z kolegami w „dolinie Hołujowej”, nawet wieczorami, gdy w zimie było już ciemno, przy pełni księżyca. Później zacząłem zabierać na narty mojego małego syna. Po jakimś czasie żona i córka również dołączyły do nas i teraz już same chętnie szusują. Jeździmy na nartach całą rodziną, najczęściej w Białce Tatrzańskiej.

Dziękuję za tę rozmowę, dzięki której możemy bliżej Pana poznać. Szczerze gratulujemy tak niezwykle umiejętności łączenia wielkiej aktywności społecznej i zawodowej z obowiązkami głowy rodziny - męża i ojca.

Życzymy Panu wszelkiej pomyślności na funkcji Prezesa OSP w Jaworniku. ■



Coroczne odpustowe święto parafialne okazją do poruszenia i mobilizowania wspólnoty

TEKST: WACŁAW SZCZOTKOWSKI

11 września tego roku, w 24 niedzielę zwykłą odbyła się w naszej wspólnotie parafialnej uroczystość odpustowa ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. Na zaproszenie Księdza Proboszcza ceremoniom odpustowym przewodniczył ks. dr Tadeusz Nosek, profesor Uniwersytetu Papieskiego św. Jana Pawła II w Krakowie. Podczas homilii, nasz czcigodny gość zwrócił uwagę na wartość

znaku Krzyża Świętego i podwyższenie jego w życiu chrześcijan. Zaakcentował, że Krzyż - symbol hańby i poniżenia, przez śmierć i zmartwychwstanie Zbawiciela stał się znakiem miłości Boga do człowieka. To w nim streszczają się najistotniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej. Starał się przypomnieć nam, że Krzyż jest znakiem zwycięstwa Pana Jezusa nad śmiercią i jedno-

czesnie narzędziem, które otwiera ludziom bramy raję oraz sygnalizował, iż dla umarłych Krzyż staje się zmarłych wstaniem, a dla żyjących nadzieją życia wiecznego. Wskazywał, że w Krzyżu mieści się wszystko co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Dlatego Krzyż stoi w centrum chrześcijańskiego życia. Krzyżowi winniśmy hołd, cześć i uwielbienie.

Niecodziennym i pięknym akcentem ubogacającym odpustową uroczystość, jest obecność w tych świętych obrzędach kapłanów z sąsiednich parafii. Jest to piękny zwyczaj, praktykowany w Kościele, który dopełnia i tworzy w pewnym sensie ornament święta patronalnego każdej świątyni. Ich udział i modlitwa, świadczy o randze i uniwersalnym wymiarze tej uroczystości. Jest również świadectwem dla wiernych, że łaski i owoce odpustu dostępne są dla wszystkich praktykujących chrześcijan, pod warunkiem pobożnego udziału w wydarzeniach odpustowych. Współczesne jednak formy spływania duchowego charakteru odpustu powodują, że zatracą się religijna atmosfera święta. Dlatego im więcej zaangażowania parafian w liturgię i obrzędy oraz przygotowania świątyni do uroczystości, tym lepiej dla właściwego, świątobliwego przeżycia tego święta. Jeszcze ważniejszym jest przystąpienie do sakramentu pokuty, bo odpust, jak sama nazwa wskazuje domaga się od wierzących, aby być w stanie łaski uświęcającej, czyli przygotować duszę do skorzystania z darów, które można zaczerpnąć z duchowych dóbr Kościoła.

Centralnym wydarzeniem uroczystości odpustowych jest liturgia eucharystyczna, zwana sumą odpustową, połączona z procesją eucharystyczną. Kościół uczy, że liturgia jest dziełem Chrystusa i Kościoła, a jej celem jest uświęcenie człowieka i uwielbienie Boga. Dlatego coraz bardziej cieszy fakt, że licznie angażujemy się w sprawowanie liturgii. Podczas Mszy Świętej odpustowej, oprócz służby liturgicznej ołtarza widoczne były inne grupy, które poprzez swoją aktywną postawę upiększały liturgię. Należy wymienić: Grupę Apostolską, której bliska jest idea świadomego, czynnego i owocnego uczestnictwa w Eucharystii; nasz nowo po-

wstały Chór Parafialny, który wciela w życie zasadę, że kto śpiewa to dwa razy się modli; Jawornicka Orkiestra Dęta, która przyjęła sobie za zasadę ozdabianie muzyką ważnych parafialnych uroczystości oraz drużyna OSP podkreślająca doniosłość uroczystości, wystawiając honorową asystę. Naprawdę, wkład tych wszystkich zaangażowanych grup wygląda imponująco i zajmująco. Następną odsłoną zaangażowania parafian jest procesja, która zwykle jest zwieńczeniem sumy odpustowej. Na tym odcinku mamy wiele do naprawienia, chociaż czynny udział licznej grupy (dziewczynki sypiące kwiaty, chłopcy dzwoniący dzwoneczkami, dzieci pierwszokomunijne, kobiety niosące światło, młodzież i kobiety niosące obrazy, figury, feretrony i chorągwie, panowie niosący baldachim, wierni pobożnie uczestniczący przez śpiew i modlitwę) ratuje nasz wizerunek. Oni bowiem rozumieją, jak ważną wymowę posiada kroczenie w orszaku za Królem, Bogiem i Zbawicielem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Ta ich postawa przesądza o tym, że nie musimy się jeszcze wstydić, bo jest w miarę przyzwoicie. Aby wyróżnić sens i znaczenie procesji, członkowie orkiestry na czele z dyrygentem postanowili po raz pierwszy maszerować, grać i asystować uroczystości Pana Jezusa eucharystycznego. Wymagało to niewątpliwie sporego wysiłku, ćwiczeń i odwagi. Chcieli w ten sposób uwypuklić prestiż świadectwa wiary, jakim jest przejaw czci wobec Najświętszego Sakramentu.

Ostatnim akordem, który pięknie harmonizował z wyborną uczcą duchową czcicieli Krzyża Świętego, była wymarzona, słoneczna pogoda. W takich sytuacjach widać dobitnie, że z woli Stwórcy nawet natura skora jest, aby nam sprzyjać i akompaniować we wspólnym uwielbieniu Pana Boga. ■



Dożynki parafialne i pierwsza biesiada jawornicka

TEKST: EDYTA STARZEC-SOBIESZKODA

Jak mówi literatura... Dożynki to święto rolników połączone z obrzędami dziękczynnymi za ukończenie żniw i prac polowych. Obecnie uroczystości dożynkowe mają charakter zarówno religijny jak i ludowy, powiązany z zabawą z okazji zakończenia zbiorów. Współcześnie podziękowania za plony składane są Bogu i Matce Bożej w kościele. Najpierw wnoszony jest wieniec dożynkowy wykonany z kłosów zbóż, owoców, warzyw, polnych kwiatów. Następnie wręczany jest bochen chleba upieczony z mąki pochodzącej z ostatnich zbiorów oraz symboliczne dary z najnowszych plonów, przetwory mięsne, owoce – często stanowią one wystawę osiągnięć lokalnych rolników. W przypadku kiedy uroczystość ma charakter religijny, odprawiany jest obrzęd liturgiczny. Dożynki kończy najczęściej festyn parafialny.

Tegoroczne dożynki w naszej parafii odbyły się 4 września 2016r. i zostały połączone z Pierwszą Biesiadą Jawornicką, którego głównym organizatorem była „Róża” Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet Jawornika.

Zakończone żniwa, czas zbierania tego, co zostało posiane i wydało owoce, stały się powodem do radosnego świętowania i wyrażenia wdzięczności Bogu za tegoroczne plony.

Uroczystości rozpoczęły się dziękczynną Mszą Świętą za dary ziemi i obfite plony, którą odprawili ks. Władysława Salawa oraz ks. Mariusz Grzechynka. Podczas Mszy św. ks. Proboszcz poświęcił wieniec dożynkowy, który został przygotowany przez panie ze Stowarzyszenia „Róża”, chleb i owoce, o które zadba-

ło Koło Rolnicze oraz zwrócił uwagę na ciężką pracę rolników i wspólnie z nimi dziękował za tegoroczne plony. Po uroczystej Mszy św. każdy parafianin mógł skosztować smacznych jabłek, z naszych jawornickich sadów, którymi częstowały Różyczki.

Od godz 15.00 na boisku sportowym Jawor wszyscy mieszkańcy Jawornika mogli się dobrze bawić na Pierwszej Biesiadzie Jawornickiej zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Róża” przy współudziale OSP Jawornik i Klubu Sportowego „Jawor”.

W imprezie wzięli udział zaproszeni goście m.in. ks. Proboszcz Władysław Salawa, ks. Wikariusz Mariusz Grzechynka, starosta Józef Tomal, burmistrz Maciej Ostrowski, dyrektor Mieczysław Kęsek, radny Waclaw Szczotkowski, sołtys Władysław Kurowski oraz członkowie Koła Rolniczego, Straży Pożarnej i Klubu Sportowego „Jawor”.

Po przywitaniu gości rozpoczęła się biesiada. Panie ze Stowarzyszenia „Róża” przygotowały regionalne przysmaki, które cieszyły się wielkim uznaniem uczestników imprezy. Mieszkańcy mogli degustować kwaśnicę na boczku, buchty drożdżowe ze śliwkami, pajdy chleba ze swojskim smalcem, przygryzając kiszonymi ogórkami. Nie zabrakło oscypków z żurawiną, cukrowej waty, ciasta, zapiekanek oraz lodów. Różyczki rozdawały ulotki z prze-



pisami na sprawdzone ciasta i przekąski, które mieszkańcy będą mogli wykorzystać w swojej kuchni.

W programie przewidziane były liczne atrakcje. Biesiadę rozpoczął mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Jawor”, a strażakami. Następnie swój debiut miały panie z „Róży” prezentując kilka piosenek pod kierunkiem pana Bogusława Kuźmińskiego. Piękny występ zaprezentował także Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” z Rudnika.

Nad całością imprezy czuwał wykwalifikowany Wodzirej Dobrej Zabawy „Salus”, który organizował dla dzieci i dorosłych liczne konkursy i zabawy z nagrodami. Były także dmuchańce, malowanie twarzy dla najmłodszych, loteria fantowa. Największą atrakcją okazał się pokaz dronów, który przyciągnął uwagę wszystkich uczestników zabawy. Latające „maszyny” z podpiętymi kamerkami, na bieżąco śledziły przebieg całej biesiady. Zwieńczeniem imprezy była zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki biesiadnej, przy której mieszkańcy Jawornika bawili się w doskonałym nastroju, do późnych godzin wieczornych. Były tańce,

śpiewy i pąsy, które integrowały i zachęcały wszystkich do wspólnej zabawy.

Jestem bardzo szczęśliwa, że Pierwsza Biesiada Jawornicka zintegrowała społeczność lokalną przy wspólnym stole. Mieszkańcy Jawornika udowodnili swoją obecnością, iż potrzebowali takiej imprezy, która potrafi połączyć pokolenia i zintegrować organizacje działające na terenie naszej wsi. Biesiada przyciągnęła bowiem osoby w każdym wieku. Byli starsi, dorośli, młodzież i dzieci, ok. 300-stu mieszkańców, którzy chętnie wyszli z domu w niedzielne popołudnie, aby się razem spotkać, porozmawiać i wesoło spędzić czas. Pragnę serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Jawornika za tak liczny udział w biesiadzie. Szczególne podziękowania kieruję

w stronę ks. Proboszcza Władysława Salawy, który w ciepły i serdeczny sposób wspierał naszą aktywność dożynkową. Dziękuję przedstawicielom Koła Rolniczego, Strażakom OSP, oraz drużynie „Jawor” na czele z prezesem Jerzym Podobą. Osobne podziękowania pragnę złożyć ks. Mariuszowi Grzechynce, organiście Robertowi Bylicy oraz panu Bogusławowi Kuźmińskiemu za bezinteresowną pomoc podczas szlifowania naszego wokalu. Mam wielką nadzieję, że pierwsza Biesiada Jawornicka, zapoczątkowała kolejne w przyszłych latach i stanie się ona naszą coroczną dożynkową tradycją. Pierwsza Biesiada Jawornicka, była także okazją do podsumowania roku naszej działalności, bowiem dokładnie rok temu, 4 września, Stowarzyszenie „Róża” stało się peł-

noprawną organizacją pozarządową. Od kwietnia do września 2016 roku realizowałyśmy Projekt unijny dofinansowany z programu FIO Małopolska Lokalnie oraz Województwa Małopolskiego. W ramach Projektu w Strażnicy OSP powstała nowa kuchnia, z przeznaczeniem na cele naszego Stowarzyszenia. Zakupiłyśmy nowe meble, położona została nowa posadzka, wymalowałyśmy ściany, podłączono termę elektryczną, oraz kuchenkę gazową. ale to informacja na nowy artykuł.

Serdecznie wszystkich pozdrawiam i jeszcze raz dziękuję. ■

Prezes Stowarzyszenia „Róża”

Zapraszam wszystkich na naszą stronę fb „Róża” Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet Jawornika

20 września do naszego przedszkola przyjechała pani policjantka Dorota Radoń, która spotkała się z dziećmi, aby przybliżyć im wiadomości z zakresu bezpieczeństwa drogowego. Pani policjantka zaintrygowała przedszkolaki rozmową ubogaconą ciekawymi ilustracjami, oraz rekwizytami takimi jak: znaki drogowe, przejście dla pieszych, czy sygnalizator świetlny. Niektóre sytuacje i zdarzenia jakie odbywają się na jezdni, mogła zatem przedstawić w sposób rzeczywisty biorąc do tego dzieciaki, oczywiście chętne i wykazujące się odwagą. Po spotkaniu i rozmowie na sali przedszkolnej, dzieci wraz z gościem udały się do radiowozu, gdzie mogły w nim zasiąść, posłuchać syreny policyjnej, a nawet pozdrowić samego przełożonego policji w Myślenicach. Radość była ogromna, kiedy



to pani policjantka meldowała swojemu przełożonemu swoją obecność w przedszkolu w Jaworniku, a z radia policyjnego rozległ się męski głos. Pozdrowienia pana policjanta były bardzo gorące i oczywiście głośne, bo

przecież przedszkolaki w Jaworniku mają siłę przebicia: głosem też. Spotkanie to pozostanie w naszej pamięci, dlatego też dziękujemy pani Dorocie za przybycie i serdecznie pozdrawiamy. ■

Wieści ze Szkoły

DZIEŃ CHŁOPAKA

Ostatni dzień września okazał się wyjątkowo przyjemny dla męskiej części szkolnej społeczności. Samorząd Uczniowski przygotował wiele niespodzianek. Przewodnicząca Szkolnej Rady Uczniów – Magdalena Podoba powitała uczniów słowami: „Zacne chłopaki, mili koledzy – w dniu Waszego święta, najlepsze życzenia składają dziewczęta”. Po czym zaprosiła chłopców do wspólnej zabawy.

Gwoździem programu był wybór „Chłopaka na medal”. W każdej z klas 4-6 dziewczęta wybrały po dwóch reprezentantów, którzy, według nich, byli gentlemanami. Kandydaci do miana tego zaszczytnego tytułu wykazać się musieli nie lada zdolnościami. Uczestnicy prezentowali swe taneczne możliwości, obierali i kroili cebulę, nie roniąc

przy tym żadnej łzy. Konkurencją nadzwyczaj trudną okazało się dla chłopców... zaplatania warkocza koleżankom. Do finału doszło dwóch pretendencjów, którzy okazali się także najlepsi w rozwiązywaniu zagadek. Ostatnim zmaganiem, z jakim musieli się zmierzyć śmiałkowie, było śpiewanie. Jury tytuł chłopaka na medal przyznało **Grzegorzowi Folwarskiemu** z klasy 6a.

Dziewczęta mogły poczuć na własnej skórze jak niewygodny jest garnitur i krawat, bowiem kolejną atrakcją była prezentacja mody chłopięcej w wykonaniu dziewczyn. Uczennice przebrane za piłkarzy, ziomków, biznesmanów, dzielnie wcieliły się w role modeli na wybiegu. Każda klasa przygotowała także oryginalne życzenia dla chłopców oraz orderki. ■

ODBLASKI

Jest już jesień, więc wieczorem bardzo szybko zmierzch zapada i gdy idziesz koło drogi noś odblaski – tak wypada.

Bo kierowca, który jedzie z naprzeciwka samochodem, nie zobaczy w porę ciebie i nieszczęście jest gotowe.

A gdy nosisz kamizelkę lub breloczek odblaskowy, to kierowca zahamuje, a ty dalej będziesz zdrowy.

Kiedy jeździsz na rowerze, żeby też czuć się bezpiecznie, włącz światelko białe z przodu, z tyłu czerwone – koniecznie!

Więc gdy idziesz albo jedziesz, gdy już ciemno jest na drodze, bądź widoczny! Noś odblaski! Zapamiętaj – ku przestrodze!

Paweł Polewka kl. V

WAKACYJNE PRZEPISY

UDANE WAKACJE

Składniki:

- Dobra zabawa
- Uśmiech
- Odpoczynek
- Dobry humor
- Szczęście
- Miłość

Sposób przygotowania:

Wsymp 3 łyżeczki radości do miski dodaj, szczyptę miłości i zmiksuj. Do masy dodaj siedem łyżeczek dobrego humoru pokrój szczęście na małe plasterki i ponownie zmiksuj. Wlej masę do metalowej formy, włóż do piekarnika o temperaturze 180o C na 30 minut. Wyłóż ciasto z piekarnika i zetrzyj dobrą zabawę i uśmiech, posyp nimi ciasto. Wylej odpoczynek na ciasto i pokrój zabawę w kosteczkę, udekoruj nią swój wypiek. Smacznego!

Katarzyna Braś, klasa 6a

WAKACYJNY PEJZAŻ

W sali numer 11 w naszej szkole prezentowana jest gazetka, której tytuł brzmi „I znów będą wakacje”. Jedno ze zdjęć przedstawia wyjątkowo piękny pejzaż. Myślę, że każdy chciałby zobaczyć tak niezwykle miejsce w czasie swoich wakacji. Na pierwszym planie widoczny jest nieduży mostek, dzięki któremu można przejść na drugą stronę rzeki. To właśnie na tym brzegu znajduje się skalny ogród. Położony jest on na niedużym wzniesieniu. Porośnięte jest ono kwiatami w kolorze czerwonym, żółtym, a także fioletowym. Widoczne są także nieduże tuje. Wiele jest roślin płożących się po skalnym podłożu, mają one różne odcienie zieleni. Najwyższe drzewa rosną w oddali. Między nimi wyłania się wieża kościoła. Niebo na tym zdjęciu jest wyjątkowo błękitne. Można mieć wrażenie że miejsce to prezentuje się tak pięknie, ponieważ świeci słońce. Podoba mi się ten pejzaż ze względu na bogactwo kolorów.

*Uczniowie klasy 4a
uczestnicy kółka dziennikarskiego*



NIECODZIENNIK GIMNAZJALISTY

PUBLICZNE GIMNAZJUM IM. KS. JANA TWARDOWSKIEGO
W JAWORNIKU

Wrzesień w gimnazjum

TEKST: REDAKCJA NIECODZIENNIKA GIMNAZJALISTY, OPIEKUN: ANNA KOWALSKA

- Uczniowie Publicznego Gimnazjum w Jaworniku corocznie biorą udział w akcji Sprzątanie Świata. Odbywająca się na całym świecie kampania polega na zbiorowym sprzątaniu śmieci zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania, a jej głównym celem jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństw.
- W Gimnazjum odbyła się zbiórka materiałów recyklingowych: makulatury, nakrętek, baterii, elektrośmieci i innych. Wszystkim, którzy nam pomogli dziękujemy za udział w akcji i przypominamy, że w naszym Gimnazjum zbiórki ekologiczne trwają cały rok. Koordynatorem zbiórek jest nauczyciel biologii Bożena Proszek-Zmarzlik. Zachęcamy do działań proekologicznych!
- 30 września tradycyjnie obchodziliśmy Dzień Chłopaka. Panowie, którzy przyszedli do szkoły w kolorowym krawacie, byli zwolnieni z ustnej odpowiedzi przy tablicy. Krawat mógł być własnoręcznie wykonany. Krawat jest bardzo charakterystycznym elementem męskiego ubioru. Nasi chłopcy prezentowali się wspaniale co możemy podziwiać w galerii na stronie internetowej naszego Gimnazjum! ■

AKCJE CHARYTATYWNE W NASZYM GIMNAZJUM

AKCJA PACANÓW – POMAGAMY DZIECIOM Z DOMÓW DZIECKA

W naszym Gimnazjum organizowana jest zbiórka artykułów szkolnych dla dzieci z Domu Dziecka w Pacanowie. W tym domu jest wiele dzieci, które chodzą do szkół. Zbieramy: zeszyty, farby, pisaki, flamastry, bloki białe i kolorowe, artykuły biurowe (taśma klejąca,

dziurkacze, itp.). Tegoroczna zbiórka będzie trwała od 3 listopada do 23 grudnia 2016 roku!

Zachęcamy do udziału!



ESKUŚ DLA DZIECI

Nasze Gimnazjum we współpracy z Zakładem Opieki Zdrowotnej w Myślenicach co roku organizuje akcję szycia węży dla dzieci, którym udzielana jest pomoc medyczna w karetkach pogotowia ratunkowego. Taka maskotka pozwala łatwiej znieść traumę leczenia szpitalnego. Sympatyczne węże „Eskusie” szyją uczennice naszego Gimnazjum. W akcję angażuje się również Samorząd Uczniowski.

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
<http://gimjawornik.pl/>

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej, wszystkim nauczycielom, pedagogom i wychowawcom życzymy wiele satysfakcji z wykonywanej pracy, a także wielu sukcesów zawodowych, spełnienia obranego celu oraz tego, aby podejmowany trud był źródłem satysfakcji i społecznego uznania!

NPR to styl życia

TEKST: *URSZULA NIZIO*

Naturalne metody planowania rodziny z reguły kojarzą się źle: jako staroświeckie, „kościółkowe”, zawodne, ograniczające spontaniczność małżeńską. Zapominamy, albo nie chcemy myśleć o tym, że są zdrowe, bezpieczne i praktycznie bezkosztowe. Ich skuteczność w odłożeniu poczęcia dziecka na inny czas jest też bardzo wysoka – aktualnie stosowane metody to już nie dawny „kalendarzyk”. Pozwalają małżeństwom na niemal 100% określenie czasu, w którym muszą zachować wstrzemięźliwość, aby nie doszło do poczęcia. My mówimy, że NPR to jednak przede wszystkim styl życia – styl życia, który pomaga budować jedność na wielu płaszczyznach.

Małżeństwo wraz ze wszystkimi sprawami, które są im wspólne, to pewna całość. Nie można życia małżeńskiego podzielić na sfery: posiłki, rozmowy, dbanie o dom, seks, wychowanie dzieci... To wszystko tworzy jedno życie małżeńskie. Nie może być tak, że ze sobą nie rozmawiamy, ale współżyjemy. To na dłuższą metę nie będzie dobrze działać. Każda przestrzeń wspólnego życia powinna być zadbana. NPR bardzo temu sprzyja. Naturalnie układa bowiem życie w pewien rytm, który niweluje ogromne różnice pomiędzy kobietą i mężczyzną. Pomaga się też uporać z różnicami w sferze seksualnej. Istnieje na przykład potoczna opinia, że mężczyzna jest zawsze gotowy do współżycia. U kobiety sprawa ma się zupełnie inaczej. Wiele kobiet opisuje swoje wymarzone doświadczenie seksualne jako odpowiednio przygotowane przez stworzenie romantycznego nastroju, poprzedzone długą rozmową w przyjacielskiej atmosferze – dopiero takie warunki pozwalają kobiecie poczuć się bezpiecznie,



swobodnie i z otwartością reagować na impulsy ze strony męża. Życie jednak pokazuje, że nie przy każdym pragnieniu zbliżenia jest czas i energia na tak długą grę wstępną i budowanie atmosfery. Wielokrotnie słyszeliśmy, że dla kobiet udany seks zaczyna się rano. My uważamy, że udany seks obojga małżonków to odzwierciedlenie ich udanej relacji: rozmów, wspólnie spędzonego czasu, dzielonych zainteresowań, życia domowego. NPR bardzo temu sprzyja. Można powiedzieć, że wydłuża pewną cykliczność starania się o udane współżycie. W okresie płodnym, kiedy para musi zachować wstrzemięźliwość, aby nie doszło do poczęcia, jest energia, przestrzeń i czas na rozmowy, romantyczną kolację, okazywanie sobie czułości w sposób nieerotyczny. Teoretycznie libido u kobiety wówczas jest najwyższe, ale czym innym jest libido, jak nie wewnętrzną energią, którą kobieta chce przełożyć na jakość swojego związku, by potem przełożyła się na jakość relacji seksualnej? Tą energią warto wykorzystać na wspólnie spędzony

czas, by był on atrakcyjny dla obojga i jeszcze bardziej zbliżał ich do siebie. To, co uda się małżonkom zbudować w okresie płodnym, może owocować kilka dni później, kiedy przychodzi okres niepłodny. Między małżonkami jest zbudowana więc silniejsza niż przypadkowe nieporozumienie, które do wieczora może zniszczyć poranną ochotę na seks. Pragną siebie i nie muszą już budować tej ramy romantyczności dla współżycia. Są blisko siebie z sferze psychoemocjonalnej, więc pragną być blisko w sferze fizycznej. Nie owijając w bawełnę: mogą korzystać z okresu niepłodnego na ile im tylko czas i inne zobowiązania pozwolą.

Tak rozumiana wstrzemięźliwość nie musi boleć. Należy tylko nauczyć się zamieniać chęć zbliżenia fizycznego na kreatywnie spędzony czas razem, który zbliża małżonków do siebie i jeszcze bardziej ich ze sobą jednoczy. Udany seks nie zależy od spontaniczności, ale to dobra relacja, zrozumienie i więź między małżonkami przekłada się na dobry seks. ■

INTENCJE MSZALNE 16.10.-13.11.2016 (STAN Z DNIA 03.10.2016)

16.10. Niedziela

- 7.00 rezerwacja
 9.00 ++Jan Dymek, Bronisława i Julian Krasek, Danuta Krasek, Józefa Burnos
 +Grzegorz Nowików – 4. rocznica śmierci
 11.00 Za mieszkańców Bugaja
 15.30 +Dominik Zborowski

17.10. Poniedziałek

- 7.00 +Dorota Kurowska – od chrześniaka Kazimierza Galasa z rodziną
 18.00 rezerwacja

18.10. Wtorek

- 7.00 Za różę Józefa Szczotkowskiego i ich rodziny
 18.00 ++Czesław Muniak, Honorata żona, Edward Kusina

19.10. Środa

- 7.00 Za Sylwię i Jacka – 10. rocznica ślubu
 18.00 +Helena Włoch – od rodziny Ptaków z Jaworzna

20.10. Czwartek

- 7.00 Za Służbę Zdrowia Jawornika i pacjentów
 18.00 +Helena Braś

21.10. Piątek

- 7.00 ++Józefa Cieliczka, Genowefa Niemiec, Józef mąż
 18.00 +Stanisław Kurowski – od wnuków z Głogoczowa

22.10. Sobota

- 7.00 Za rodziny
 18.00 rezerwacja

23.10. Niedziela

- 7.00 ++Jan Wilkołek, jego rodzice Antoni i Aniela
 9.00 +Tadeusz Bednarczyk – 3. rocznica śmierci
 11.00 +Jan Bidziński – 8. rocznica śmierci
 15.30 ++Antoni i Helena Seleccy

24.10. Poniedziałek

- 7.00 Za Zofię i Jana – 45. rocznica ślubu
 18.00 ++Walenty Owczarkiewicz, Anna żona, Władysław Szlachetka

25.10. Wtorek

- 7.00 +Zofia Bujas – od syna Andrzeja z rodziną
 18.00 +Janusz Woźnica – od chrześniaka Michała z rodziną

26.10. Środa

- 7.00 ++Henryk Szlachetka, Aniela żona, Jan syn, Pelagia córka, Franciszek Woźniak, Stefania żona, Elżbieta córka
 18.00 +Stanisława Papiernik – 4. rocznica śmierci

27.10. Czwartek

- 7.00 ++Ryszard Kurowski, Jego rodzice Tadeusz i Zofia
 18.00 ++Jan Holewa, jego rodzice, Krystyna i Czesław Janik

28.10. Piątek

- 7.00 ++Helena Suder – 15. rocznica śmierci, Stefan mąż, Teresa córka, Władysława Leśniak, Paweł i Wiktoria Polewka
 18.00 +Franciszek Oskwarek – od rodziny Świątłoniów i Łapów

29.10. Sobota

- 7.00 +Emil Łapa – od sąsiadów Urbaników
 18.00 Dziękczynna za otrzymane miłosierdzie i doznane łaski

30.10. Niedziela

- 7.00 +Józef Polewka – 5. rocznica śmierci
 9.00 Za ofiarodawców ołtarza Bożego Ciała ze Strony Południowej
 11.00 +Andrzej Kurowski – 20. rocznica śmierci
 15.30 ++Anna i Józef Łętocha

31.10. Poniedziałek

- 7.00 ++Antoni Wilkołek, zmarli z rodzin Hudaszek i Wilkołków
 18.00 ++Franciszek Bartosz, rodzice i teściowie

01.11. Wtorek

- 7.00 ++Józef Górka, Stanisław Górka, Maria Borowa i Władysław Horab
 9.00 ++Józef Polewka – 4. rocznica śmierci, Anna żona, Anna i Władysław Samek, Maria Polewka
 11.00 ++Anna Chludzińska i jej rodzice
 13.30 Za parafian

02.11. Środa

- 7.00 ++Zmarli z wypominek jednorazowych
 8.00 ++Zmarli z wypominek jednorazowych
 17.00 ++Zmarli z wypominek jednorazowych

03.11. Czwartek

- 7.00 +Stefan Świątłoh – 6. rocznica śmierci
 17.00 ++Zmarłe członkinie z Róży Zofii Szlachetka i zmarli rodzin

04.11. Piątek

- 7.00 ++Zmarli z wypominek rocznych
 17.00 ++Zmarłe członkinie z Róży Krystyny Stanach i zmarli z ich rodzin

05.11. Sobota

- 7.00 +Stanisław Łapa – 5. rocznica śmierci
 17.00 rezerwacja

06.11. Niedziela

- 7.00 rezerwacja
 9.00 ++Krzysztof, Piotr Kasperczyk, Tomasz Żarski
 11.00 ++Mateusz Podoba, Waleria żona, Marian Kalisz, Aniela i Andrzej Kalisz, Józefa i Stanisław Liszkiewicz, Andrzej syn – 17. rocznica śmierci
 15.30 rezerwacja

07.11. Poniedziałek

- 7.00 ++Czesław Majda, Jan i Katarzyna Majda
 17.00 rezerwacja

08.11. Wtorek

- 7.00 O miłosierdzie nad rodzinami, o nawrócenie grzeszników
 17.00 +Stanisław Kurowski – od chrześniaka i rodziny Koczur

09.11. Środa

- 7.00 ++Eugenia Włoch – rocznica śmierci, Jan mąż, ich rodzice i rodzeństwo
 17.00 ++Helena Łapa – 10. rocznica śmierci, Franciszek mąż, Anna Łapa, Helena i Stefan Świątłoh

10.11. Czwartek

- 7.00 +Maria Kolińska – 1. rocznica śmierci
 17.00 26. rocznica ślubu

11.11. Piątek

- 7.00 +Anna i Józef Łętocha
 15.00 Za Ojczyznę
 17.00 ++Stanisław Góralik, Karolina żona, dusze w czyśćcu cierpiące

12.11. Sobota

- 7.00 ++Maria Szlachetka, Roman mąż, Stanisław syn, Wiesław Cholewa i Maria żona, Franciszek Szlachetka, Anna i Rozalia żony, Stanisław Polewka, Agnieszka żona
 17.00 rezerwacja

13.11. Niedziela

- 7.00 ++Paweł Kurowski, Maria żona i dzieci, Stanisław Hudaszek, Bronisława i Wiktoria żony
 9.00 ++Anna Chludzińska – 11. rocznica śmierci, Andrzej Kurowski – 20. rocznica śmierci, Józef Pająk
 11.00 ++Walenty Pęcek, jego rodzice, Józef i Michalina Zborowsky, Karol Dańda
 15.30 ++Józef Suruło, jego rodzice, Jan Kurowski, Teresa Suruło



Wycieczka do Sandomierza



Wizyta Pani policjant w przedszkolu



Dożynki



Dożynki



Dożynki

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Mariusz Grzechynka; **Redaktorzy:** Lucyna Bargieł, Beata Kielbowicz, Elżbieta Łabędzka, Anna Kowalska, Andrzej i Zofia Pawłowscy, Waław Szczotkowski, Elżbieta Węgrzyn, Monika Zajac, Wiktoria Sułowska; **Skarbnik:** Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Foto:** Jan Janicki; **Adres:** bkamyk@op.pl

Moc Różańca Świętego

DZIAŁ „KAMYCZEK DLA DZIECI” OPRACOWAŁA LUCYNA BARGIEŁ

Październik to miesiąc Różańca Świętego. Zapraszamy do modlitwy różańcowej. Przeczytajcie też piękną legendę.

LEGENDA O RÓŻAŃCU I ŁZACH — S. ZOFIA SZYMANEK

— Sprawdź, Natalko, czy wzięłaś ze sobą różaniec — przypomniała babcia przed wyjściem do kościoła. Dziewczynka sięgnęła ręką do kieszeni płaszczka i poczuła pod palcami drobne, gładkie koraliki.

— Tak, babciu, wzięłam — odpowiedziała Natalka. — Ale czy ty pamiętasz o swojej obietnicy? W drodze do kościoła miałaś mi opowiedzieć legendę o różańcu.

— Tak, tak, pamiętam. Posłuchaj więc...

Pewnego dnia przed Matką Bożą stawili się Aniołowie, którzy właśnie wrócili z ziemi.

— Pani nasza — skłonili się nisko przed swoją Królową. — Spotkaliśmy wiele Twoich dzieci szczęśliwych i radosnych, ale wiele też cierpiących i smutnych. Niektórzy zupełnie nie pamiętają o Twoim Synu i o Jego miłości. Dlatego czują się samotni i opuszczeni.

Zamyśliła się Matka Boża, zadumała. A potem wstała z królewskiego tronu, zdjęła koronę z dwunastu lśniących gwiazd, narzuciła na siebie szary płaszcz i udała się do Pana Jezusa.

— Synu, pozwól mi iść na ziemię. Ludzie coraz bardziej zapominają o Tobie i o tym, że tutaj, w niebie, czeka ich wieczne szczęście i że tutaj właśnie jest ich prawdziwy dom. Może uda mi się im pomóc.

— Idź, Matko — zgodził się Pan Jezus.

Wyruszyła więc Maryja na ziemię, a towarzyszyło Jej czterech

Aniołów. Matka Boża, niewidoczna dla ludzkich oczu, wędrowała polami, aż dotarła do małego domku. Weszła do środka przez uchylone drzwi. W pokoju siedziała kobieta tuląc w ramionach niemowlę. Obok siedział mężczyzna i patrzył z miłością na żonę i śpiące dziecko.

— Widzisz, wierzyłem, że wszystko będzie dobrze. I stało się to, na co tak długo czekaliśmy. Przyszedł na świat nasz syn, nasz Piotruś. Chciał mówić dalej, ale zamilkł wzruszony, a w jego oczach zalśniły łzy.

— Nasz mały synek, nasz Piotruś — powtórzyła kobieta z radością i ... rozplakała się ze szczęścia.

Matka Boża z czułością ucałowała czoło śpiącego dziecka i poleciła pierwszemu z Aniołów:

— Zbierz do złotego naczynia łzy radości tych ludzi, a potem połącz je z tymi łzami, które płynęły z moich oczu, gdy dowiedziałam się od Anioła Gabriela, że będę Matką Mesjasza i z tymi, które razem z Józefem wylewaliśmy w betlejemskiej grocie, tuląc w ramionach Dziecię Jezus.

Gdy Anioł spełnił to polecenie, Maryja wyruszyła w dalszą podróż. Zatrzymała się przed małym, drewnianym kościółkiem, otoczonym kwitnącymi lipami.

— Wejdzmy tutaj i pozdrówmy mojego Syna — powiedziała.

Wewnątrz kościoła migotała wieczna lampka rzucając delikatne światło na ołtarz. W ławce klęczał samotny kapłan. Wpatrując się w tabernakulum szeptał cicho: — Jesteś tutaj taki samotny, Jezu. Mało kto o Tobie pamięta, a przecież Ty pozostałeś z nami, bo nas tak bardzo kochasz. Jak Ci za to nie dziękować? W oczach kapłana pojawiły się łzy wzruszenia. Matka Boża z miłością położyła rękę na jego głowie.

— Dziękuję ci, synu. Dziękuję ci za to, że kochasz Boga i jesteś radością Jego Serca.

Drugi Anioł zebrał łzy księdza.

— Dodaj do nich te łzy, które płynęły z moich oczu, gdy słuchałam słów Jezusa i gdy widziałam cuda, które czynił. I dodaj te, które popłynęły wtedy, gdy w Wieczerniku mój Syn ustanawiał dla ludzi sakrament miłości.

Maryja pokłoniła się nisko przed tabernakulum, opuściła drewniany kościółek i wyruszyła w dalszą drogę. [...] Gdy Matka Boża weszła do kolejnego domu, otoczył Ją zapach lekarstw. W jednym z pokoi leżał stary, chory człowiek. Obok łóżka siedziała kobieta, trzymając talerz zupy.



— Jedz, tato, jedz, żebyś wyzdrowiał.

— Wyzdrowiał? Czy to możliwe? — szepnął mężczyzna i łzy popłynęły z jego oczu.

— Tato, nie trać nadziei — powiedziała kobieta, ale i ona opuściła głowę i zaczęła płakać.

Matka Boża delikatnie pogładziła ją po włosach i położyła rękę na rozpalonym czole chorego.

— Zbierz te łzy — poleciła trzeciemu Aniołowi — i dodaj do nich te, które wylewałam stojąc pod krzyżem mojego Syna i trzymając na kolanach Jego ciało.

Gdy Maryja opuściła dom chorego człowieka, zapadał już wieczór.

— Przed powrotem do nieba udajmy się jeszcze do jednego domu — powiedziała i weszła do wnętrza mieszkania. W dużym, jasno oświetlonym pokoju stały rzeźbione meble, a na ścianach wisiały pamiątkowe portrety. Ciszę panującą w pokoju przerywało miarowe tykanie zegara. Przy stole siedziała kobieta, przeglądając stary, rodzinny album ze zdjęciami. W pewnej chwili westchnęła ciężko:

— Tyle twarzy, tyle drogich mi osób. Gdzie są wszyscy ci, których kochałam? Odeszli, a ja czuję się taka samotna. Czy spotkamy się wkrótce w wieczności? Czy tam będziemy na zawsze szczęśliwi? Dwie łzy wolno spłynęły po policzkach kobiety, a czwarty Anioł ostrożnie zebrał je w złote naczynie.

— Połącz je z tymi łzami, które wypłakałam z tęsknoty za niebem, za moim Synem. A teraz wracamy. Muszę o wszystkim opowiedzieć Jezusowi.

Gdy tylko Maryja przekroczyła bramy nieba, udała się do Syna, trzymając w rękach złote naczynie, w którym zebrane były łzy ludzi.

— Przeszłam ziemię i zobacz Synu, co przyniosłam. To są łzy ludzi, łzy radości i szczęścia, łzy cierpienia i tęsknoty. Połączyłam je z tymi, które i Ja kiedyś wypłakałam na ziemi.

— A teraz zobacz, Mamo, co na-

prawdę znajduje się w Twoich rękach — odpowiedział Pan Jezus.

Jakież było zdziwienie Maryi, gdy po otwarciu złotego naczynia okazało się, że zamiast łez znajdują się w nim drogocenne, białe perły, nanizane na złoty łańcuszek.

— Wyglądają jak korale — Matka Boża przyglądała się im uważnie. — Ale ja nazwę je „rózańcem”.

— Tak, Matko. Zesłaś na ziemię, bo chciałaś pomóc swoim dzieciom. Znalazaś tam ich łzy, złączyłaś je ze swoimi i tak powstał różaniec. To on właśnie stanie się dla ludzi pomocą. Będzie dla nich jak lina ratunkowa — powiedział Pan Jezus.

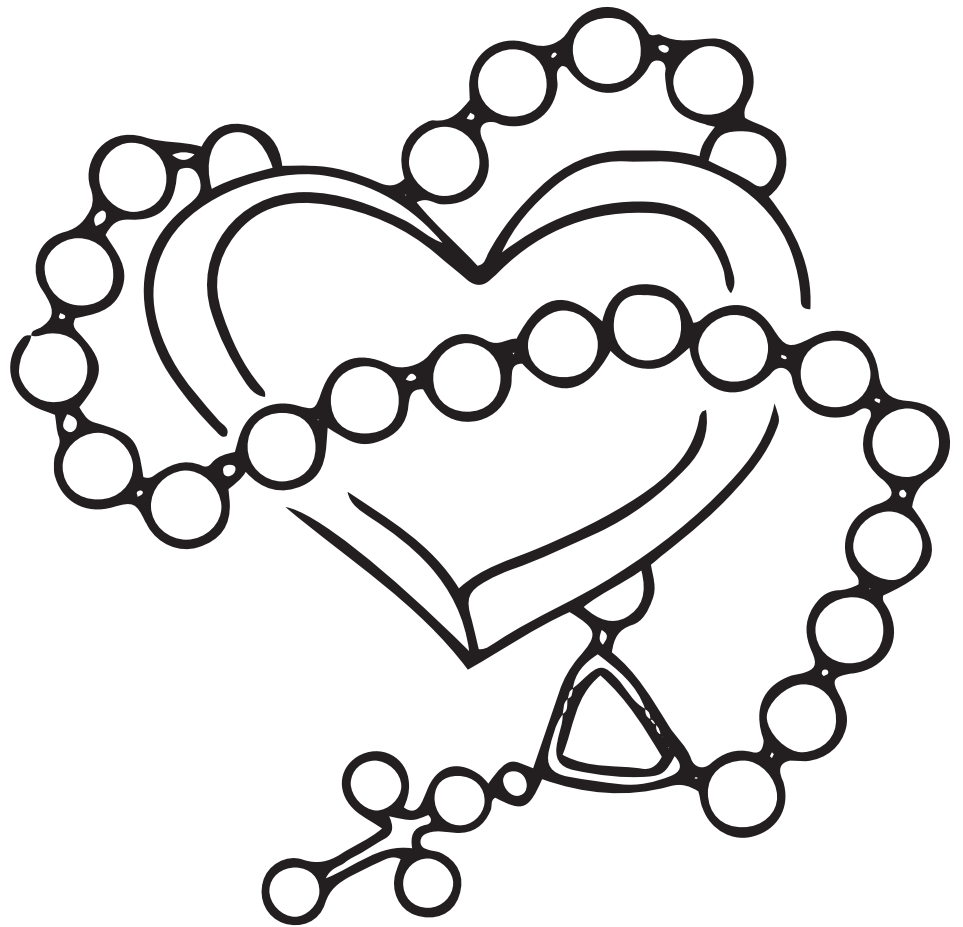
— Zrzucę go z nieba na ziemię — ucieszyła się Boża Matka. — Kto się go uchwyci i będzie wzywał mojej pomocy, nie zawiedzie się. Ta modlitwa stanie się dla niego jak lina, po której będzie mógł wspiąć się do nieba. Dziękuję Ci Synu. Czuję, że

rózańcową modlitwę pokocha wiele moich dzieci. Wszyscy, będą ją odmawiać, połączą własne radosne i bolesne wydarzenia z radosnymi i bolesnymi tajemnicami naszego życia, Synu. A to przypomni im o Twojej miłości i stanie się ich siłą.

Maryja nie zwlekając ani chwili wyciągnęła nad ziemią swoje ręce. Zwisiał z nich długi, drogocenny łańcuch pereł.

Dzieci, odmawiajcie różaniec. Chwytajcie go jak linę ratunkową. Proszę was o to Ja, kochająca was Matka...

— Podoba mi się ta legenda — westchnęła Natalka, gdy babcia zakończyła opowieść o różańcu i łzach. — Jutro opowiem ją innym dzieciom, a po południu, tak jak dzisiaj, pójdę z tobą, babciu, na nabożeństwo różańcowe. Bo różaniec jest przecież jak lina ratunkowa...



Pokoloruj starannie różaniec

źródło: chomikuj.pl